Nr. 288 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, czwartek 18 grudnia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24.
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł.	5·—
z dostawą do domu . . . „	5·50
na prowincji . . . . „	5·50
za granicą . . . . . „	8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Kagańcowy regulamin dla Sejmu.

Luzy w nadmiernym budżecie.

W znanych swych „czterech warunkach", jak i w szeregu wywiadów p. Piłsudski mówił wiele o **luzach budżetowych.** Uważa on **elastyczność** w budżecie za konieczną, wyraził się nawet w swym wywiadzie z dnia 4 października, że musi sobie dozwolić na pewną dozę **„oszukaństwa"** w budowaniu budżetu, przyczem dodał, nie oszczędzając oczywiście znanych, soczystych epitetów pod adresem posłów, że „tylko idjota albo jakiś głupi bubek" może sądzić, iż w budżecie państwa, liczącym się na miljardy, rachunek może być podobny do rachunków na złotówki i grosze".

Zdaniem p. Piłsudskiego budżety dotychczasowe były układane niepraktycznie, gdyż usuwały możność „przystosowalności" do życia.

Teraz, kiedy „zwycięski" obóz rządowy ma murowaną większość w Sejmie, budżet został ułożony tak, jak to zapowiadał p. Piłsudski. Będą luzy, t. zn., że większość sejmowa uchwali rządowi nieograniczone **prawo zmian w budżecie.**

Dochody budżetu preliminowane są na 2 miljardy 890 miljonów złotych, na które mają się złożyć m. in. wpływy z podatku **przemysłowego** (315 milj. zł.), **gruntowego** (60 milj. zł.), **dochodowego** (250 milj. zł.), ponadto dochody z podatków **pośrednich** (najuciążliwsze) z **ceł i monopoli.**

A co będzie, jeżeli z powodu **ogólnego zubożenia** przewidywane sumy nie wpłyną do skarbu państwa? Jeżeli akurat zawiodą monopole? Jeżeli ginący przemysł i ledwie wegetujący handel nie będzie mógł wpłacić należnych sum za podatki? Izby skarbowe, pomimo, że **śruba podatkowa działa nienagannie,** stwierdzają jednomyślnie, że z podatków preliminowanych wiele sum nawet drogą licytacji uzyskać się nie da. W ten sposób budżet staje się iluzoryczny. Ale na to jest rada. Rząd będzie decydował o wydatkach zgodnie z brzmieniem art. 6 ustawy skarbowej, który mówi, że **„gdyby nastąpiła konieczność** (?) **wymagająca natychmiastowego asygnowania sum ze skarbu Państwa", — rząd może wydać pieniądze albo na cele w budżecie nieprzewidziane albo w granicach sum wyższych.**

A teraz przyjrzyjmy się wydatkom, które budżet przewiduje.

W wydatkach, jak zwykle,

góruje budżet wojskowy.

Bynajmniej nie cały ulokowany jest w Ministerjum Spraw Wojskowych, ale już samo to Ministerjum bierze 836 milj., czyli, że (razem z wydatkami w innych ministerjach) budżet wojskowy bierze około trzeciej części preliminarza.

Na drugiem miejscu stoją wyznania i oświata. Ale wielki problem

budownictwa szkół

powszechnych nie tylko nie został poruszony, lecz nawet całkowicie zaniedbany. Dość powiedzieć, że na **budownictwo szkół** (zasiłki i stypendja) przeznacza się **jeden (1) miljon** (!!!), wobec 19 milj. w roku bieżącym i wobec 19 milj. wedle **zamknięcia** rachunkowego za r. 1928-29.

Na trzeciem miejscu (nie licząc rubryki **długów państwowych**) stoją wydatki Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Tu stoi na pierwszem miejscu

Policja Państwowa,

która zabiera 125 miljonów. Ciekawe, że ta kwota nie jest zmniejszona w porównaniu z budżetem roku bieżącego (także 125 milj.). Bardzo ciekawe zestawienie:

1 miljon na budowę szkół (20 razy mniej, niż w roku bież.) i 125 milj. na policję (kwota niepomniejszona).

Warto jeszcze spojrzeć na zagadnienie

funduszów dyspozycyjnych.

Naturalnie, że fundusze mimo zaistnienia kauczukowego brzmienia art. 6 ustawy skarbowej, **istnieją w całej pełni.** Tak np. w Ministerjum Spraw Wewnętrznych fundusz ten bierze 6 milj. (wobec 3 milj. w budżecie bieżącym). W Ministerjum Spraw Zagran. mamy **4,7 milj.** funduszu dyspozycyjnego obok 4,2 milj. propagandowego. Jest to mniej więcej tyle, co uchwalił Sejm w roku bieżącym i co wywołało taki rumor, jako czyn niemal „antypaństwowy", bo — powiadano — za mało...

Jeżeli na pokrycie tych wydatków zabraknie przewidywanych dochodów, wtedy zacznie się działać w myśl art. 6 ustawy skarbowej zezwalającego na „asygnowanie pewnych sum ze Skarbu Państwa".

Tylko najgorsze jest to, że jeżeli z dzbanka wodę się czerpie, to ta woda się wyczerpie.

Organizacje partyjne i zawodowe na front!

W prowadzonym obecnie miesiącu propagandy prasowej wyjątkowa rola przypada naszym organizacjom partyjnym i związkom zawodowym na terenie Małopolski Wschodniej.

Komitety partyjne i Zarządy związków zawodowych winny w najbliższych dniach zwołać zebrania ogólne członków, wyłącznie poświęcone sprawie zdobycia prenumeratorów dla „Dziennika Ludowego". Naszem zdaniem, przy organizacjach partyjnych i związkach zahwodowych należy utworzyć specjalne komitety, złożone z kilku ludzi, a poświęcone sposobom zdobywania nowych prenumeratorów. — Każdy z członków takiego komitetu przy pomocy innych towarzyszy objąłby pewny rejon, czy warsztaty pracy.

Przedewszystkiem akcję należy zacząć od siebie tj. użyć wszelkich sposobów, by członkowie partyjni i zorganizowani w związkach zawodowych zostali prenumeratorami.

Wobec trudnych warunków gospodarczych, w jakich klasa pracująca znajduje się, dla ułatwienia prenumerowania można wprowadzić dwutygodniowy lub tygodniowy system płacenia. Pieniądze za prenumeratę można bezpośrednio przesyłać wydawnictwu „Dziennika Ludowego" czekiem P. K. O. lub składać na ręce przewodniczących czy skarbników organizacyj partyjnych i zawodowych.

Sposoby zdobywania nowych prenumeratorów pozostawiamy organizacjom. Ale chodzi o to, by wziąć się natychmiast do pracy, nie zrażać się trudnościami, użyć wszelkich środków, by akcja uwieńczona została pomyślnym skutkiem.

Potrzebujemy 1000 nowych prenumeratorów, by byt „Dziennikowi Ludowemu" zapewnić.

Do pracy!

Nowy regulamin sejmowy uchwalony głosami Be-Be.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 11-tej.

Na wstępie Izba uczciła przez powstanie pamięć Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabrjela Narutowicza, którego ósma rocznica tragicznej śmierci przypada w dniu dzisiejszym.

Marszałek Świtalski podaje następnie do wiadomości, że otrzymał pismo od Najwyższej Izby Kontroli Państwa w związku z napastliwymi artykułami, które się pojawiły w prasie sanacyjnej, donoszącemi, jakoby jeden z urzędników N. I. K. miał poobierać pożyczki z kasy sejmowej. Oszczercze te artykuły podawały również jako sensację pogłoski o rzekomej „rozrzutności" w gospodarce finansowej biura sejmowego. Wszystkie te pogłoski są bezpodstawne, a N. I. K. zapowiedziała wyświetlenie tej sprawy po przeprowadzedzeniu szczegółowych badań.

Poseł Rożek (fr. kom.) domagał się postawienia na porządku dziennym obrad wniosku frakcji komunistycznej w sprawie votum nieufności dla rządu. Marszałek odpowiedział, że wniosek ten jest nieformalny, gdyż niema odpowiedniej ilości podpisów, wobec czego wogóle nie może być przyjęty.

Przy punkcie „zmiana regulaminu obrad sejm.", referent pos. Podoski (BB) zgłosił 4 kategorje poprawek.

Pierwsza zmierza 1) do podniesienia ilości podpisów na wnioskach i interpelacjach, 2) przeciw długości trwania przemówień, 3) do skreślenia ze stenogramu części przemówień, według uznania marszałka, 4) do wydawania posłów sądom.

W dyskusji przemawiali ppos. Winiarski (Kl. Nar.), Pużak (PPS), Zahajkiewicz (Ukr.), Sommerstein (Zyd.), Bittner (Ch. D.) oraz Piłsudski Jan (BB), który bronił poprawek referenta.

W dyskusji szczegółowej mówił pos. Trąmpczyński (Kl. Nar.).

Przemówienie pos. Trąmpczyńskiego obfitowało w ostre zwroty. „Nie wierzę — mówił pos. Trąmpczyński, — aby udało mi się przekonać większość, ale chodzi o dokument historyczny, że opinja protestuje przeciw nnadwerężaniu konstytucji. Mam przytem nadzieję, że ta większość długo nie potrwa.

Mówiąc o regulaminie, mówca oświadcza, że regulamin ten ma na celu kneblowanie prasy. Większość sejmowa chce, żeby do gazet przedostało się tylko to, czego życzy sobie rząd i klub rządowy.

W końcu pos. Trąmpczyński powiedział: „Zobaczymy się jeszcze przed sądem".

Po przerwie, nastąpiło głosowanie, poczem uchwalono (co było do przewidzenia — przyp. zecera) wszystkie poprawki zaproponowane przez BB.

Przemawiali następnie posłowie: Car (BB), Winiarski i Zwierzyński (Kl. Nar.).

Następnie zabrał głos min. skarbu Matuszewski, mówiąc o preliminarzu budżetowym na rok 1931—32.

W dyskusji budżetowej pierwszy przemawiał pos. Rybarski (Kl. Nar.).

Posiedzenie trwa dalej. Wobec przeciągania się obrad, wnioski w sprawie więźniów brzeskich będą rozpatrywane późnym wieczorem, względnie zostaną odroczone do następnego posiedzenia.

Proces P. P. S.-lewicy.

WARSZAWA. 17. grudnia. (tel. wł.) Wczoraj w gmachu Sądu Apelacyjnego odbywał się proces polityczny Andrzeja Czumy, i innych członków tak zwanej PPS. — lewicy, Związku Młodzieży Komunistycznej i członkom Komunistycznej Partji Polskiej.

W sądzie okręgowym sprawa Czumy i innych, ujawniła cały szereg okoliczności świadczących, że t. zw. PPS. — lewica jest ekspozyturą komunistów.

W okręgowym sądzie skazano 14 oskarżonych na 4 lata więzienia, 5-ciu po 3 lata, a Czumę skazano tylko na 1 rok więzienia. Tak łagodną karę należy tłumaczyć tem, że Czuma wystąpił z szeregów PPS. — lewicy, przeszedł do sanacji i przyczynił się do wydania swoich dawnych towarzyszy partyjnych.

Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Wzmocnione patrole policyjne strzegą gmachu Sądu Apelacyjnego.

—o—

Rozwiązanie trzech rad miejskich na Wołyniu.

WARSZAWA, 16 grudnia (tel. wł.). Wojewoda wołyński wczoraj rozwiązał 3 rady miejskie w następujących miastach: Włodzimierzu Wołyńskim, Lubomli i Ołyciek. W magistratach tych większość posiadali przedstawiciele ludności białorusko - ukraińskiej. Dekrety rozwiązujące wspomniane samorządy nie wspominają nic o terminie wyborów do nowych władz.

POINCARE CIĘŻKO CHORY.

PARYŻ, 17. 12. (PAT). Lekarz przyby wczoraj do mieszkania Poincarego oświadczył dziennikarzom, iż spędzi tam noc. Ta decyzja lekarza budzi obawy, że w stanie zdrowia Poincarego nastąpiło pogorszenie.

„Brześć“.

Brześć trwa. Mury jego kazamat opustoszały, ale ci, co je zapełniali, czekają na wyniki śledztwa i na proces sądowy, który przed forum świata będzie musiał odsłonić wiele tajemnic.

Przed paru dniami napisał sanacyjny „Express Poranny“, że będzie się domakar za wszelkie nadużycia, popełnione w Brześciu, pod warunkiem, jeżeli usłyszy oskarżenie z ust bezpośrednio zainteresowanych.

„Teraz, skoro znajdują się na wolności — pisze Czerwoniak — mogliby przecież zaryzykować i złożyć prokuraturze skargę: robiono z nami to i tamto, znęcano się w ten i ów sposób. Wszak teraz zemsta nie byłaby taka łatwa i możnaby się było zdobyć na odwagę“.

Trzeba zrozumieć sens powyższych słów. **Zemsta, która przedtem, gdy więźniowie brzescy byli zamknięci w kazamatach, była łatwa, teraz już taka łatwa by nie była.**

Jest to cenne stwierdzenie! Organ sanacyjny przyznaje, że mogła być zemsta za skargę na znęcanie się. A przecież żadne prawo, żaden kodeks karny nie przewiduje **zemsty** władz za skargę na złe obchodzenie się. Zemsta mogłaby zatem być wykonana z **ominięciem** prawa!

Cynizm pisma sanacyjnego jest bezprzykładny! Wszak ci, co opuścili mury Brześcia, zostali zwolnieni nie na mocy wyroku sądowego, ale **za kaucją**, przed wygotowaniem aktu oskarżenia, nie wiedzą więc dnia ni godziny, kiedy znowu znajdą się tam, skąd wyszli.

Więc nie będą dziś jeszcze ryzykowali skargi.

Ale poczekajcie, przyjdzie czas, **na wszystko przyjdzie czas!**

Musi być sąd, na którym wszystko głośno i jawnie będzie powiedziane. — Z ławy oskarżonych, na której dumnie zasiądą więźniowie brzescy, padną słowa skargi, które odbiją się echem nie tylko o mury sali sądowej, ale wyjdą daleko po za nie.

Coś tam przebąkują o amnestji. — Więźniowie brzescy nie chcą amnestji. Chcą, żeby wszystko wyszło na jaw. Żeby był sąd i kara.

Tak, kara, ale na kogo?

„Express Poranny“ napisał podstępnie:

„Jeśli były nadużycia — skarżcie głośno i jawnie, a winni będą **niewątpliwie ukarani**“.

Było to powiedziane pod adresem więźniów brzeskich, nie mogących dziś jeszcze mówić głośno.

I na tem polega podstęp i perfidja organu sanacyjnego.

Ale sprawa Brześcia wyjdzie na jaw. Przyjdzie czas! Wszystko się wyjaśni. — I wszyscy winni będą ukarani! **Wszyscy!**

Posłowie - więźniowie Grójca.

Donosiliśmy niedawno, że p. sędzia Demant uzależnia zwolnienie posłów, przewiezionych z Brześcia do więzienia w Grójcu, ttow. Ciołkosza i Dubois od decyzji Sejmu w głosowaniu nad wnioskiem lewicy i środka o ich zwolnienie. W sprawie tej otrzymał „Robotnik“ od pewnego obywatela, który podpisuje się **„stary sędzia śledczy“** list, który powtarzamy w skróceniu:

„Jeżeli p. sędzia Demant doszedł na podstawie tak długo i, jak widać, mozolnie prowadzonego śledztwa do wniosku, że dalsza równie wyjątkowa i nieznana w krótkich dziejach sądownictwa polskiego **„izolacja“ posłów Ciołkosza i Duboios nie jest już „konieczna“, — w takim razie niema najmniejszej zasady, by czekał z wydaniem rozkazu o ich zwolnieniu na jakąkolwiek uchwałę Sejmu; sumienie żadnego sędziego nie powinno mu zezwolić na trzymanie człowieka pod kluczem ze względu na... kalendarzyk posiedzeń sejmowych.**

Jeżeli — odwrotnie — p. sędzia Demant uważa za **„konieczne“ utrzymanie aresztu śledczego** dla posłów Ciołkosza i Dubois, — to i w tym wypadku nie może uzależnić od uchwały sejmowej swoich decyzji, a tylko musi uzależnić od uchwały pozytywnej swoje postępowanie, t. zn. musi wydać — **wbrew własnej opinji — nakaz zwolnienia.**

W dalszym ciągu swego listu „sędzia śledczy“ przypomina, że p. sędzia śledczy Demant i ówczesny prokurator Michałowski (obecnie minister sprawiedliwości w wywiadach prasowych wyjaśniali, że śledztwo przeciw więźniom brzeskim toczy się z art. 100 i 101. Kodeksu karnego i pisze dalej:

„Artykuły te, niewątpliwie, bardzo ciężkie, miały uzasadnić potrzebę absolutnej **„izolacji“** oskarżonych w toku śledztwa wstępnego. Ale absolutna izolacja“ nie istnieje od chwili wypuszczenia, za ogromnemi kaucjami, innych współwięźniów, oskarżonych w tej samej sprawie. Tu jest coś niezrozumiałego. Po. dobnego... zbiegu okoliczności nie spotykałem dotąd w swojej praktyce. Chyba więc powstała jakaś zupełnie nowa sprawa już po zwolnieniu posła Barlickiego, posła Witosa, b. posła Popiela.

Oto czego nie umiem pojąć, a na co nuważam za pożyteczne zwrócić uwagę opinji publicznej“.

Brześć na fotografji.

W bratnim naszym organie, „Nowym Głosie Przemyskim czytamy:

„Leżą przed nami dwie fotografie. — Dwa małe obrazki, których ani cenzor nie skonfiskuje, ani prokurator nie oskarży; ani policja nie zaaresztuje; dwie niewinne fotografje, które są jednak bardziej wymowne niż najbardziej bojowy artykuł w prasie lub najpłomienniejsza mowa na zgromadzeniu. To co robią te dwie fotografie przedstawiające tow. **Liebermana** przed Brześciem i po Brześciu tegoby nie dokonał żaden agitator. Tylko trzeba na te zdjęcia patrzeć — wpić się w te oczy skarżące się w bezsilnym bólu na to, o czem nie wolno pisać ani mówić.

Wgryźć się oczyma w głębokie sine oczodoły; w twarz porytą i pooraną zmarszczkami, w obwisłe policzki człowieka, który w 10 tygodniach postarzał się o 20 lat a będziecie wiedzieć wszystko; co było i jak było“.

Fotografie te były przed kilku dniami umieszczone w **„Robotniku“. Red.**

NOWY POSEŁ SOWIECKI W BERLINIE.

BERLIN, 16. 12. (Pat.). W dniu wczorajszym przezyd. Hindenburg przyjął nowomianowanego ambasadora Z. S. S. R. w Berlinie, Leona Chinczuka, który wręczył mu listy uwierzytelniające.

—o—

Marsz. Piłsudski wyjechał na Maderę

WARSZAWA, 16 grudnia (tel. wł.). Wczoraj w godzinach wieczornych opuścił warszawę udając się zagranicę min. spr. wojskowych marsz. Piłsudski. Marsz. Piłsudski wyjechał o godz. 7.20 wiecz. do Wiednia, skąd ma ruszyć w dalszą drogę. Celem podróży marszałka jest Madera, względnie wyspa Punchal.

Pobyt marsz. Piłsudskiego w celach kuracyjnych zagranicą potrwa przypuszczalnie 6 tygodni, poczem marsz. Piłsudski udać się ma do jednej ze stolic państw zachodnich w ważnej misji politycznej.

Marsz. Piłsudskiemu towarzyszy w jego podróży kilka osób z najbliższego otoczenia służbowego. Marszruta idzie przez Wiedeń, Tyrol austrjacki do Szwajcarji, poczem przez Francję do Hiszpanji.

—:—

Zahamowanie ruchu kolejowego.

WARSZAWA, 16. grudnia (tel. wł.). Wskutek częstych śniegów uległy zatrzymaniu pociągi dyrekcji radomskiej. Między stacjami Werbowice i Miąszyn ugrzązł w śniegu pociąg osobowy i pozostawał tam przez pięć godzin. Pospieszyły mu na pomoc pociągi ratunkowe i przy pomocy pługów śnieżnych oczyszczono tor.

W tej samej dyrekcji przed stacją Wołnica ugrzązł również pociąg osobowy. Brak jednak wiadomości o rezultacie akcji ratunkowej.

W dyrekcji lwowskiej notują olbrzymie opady śnieżne.

Na linji Kowel—Kamień Koszyrski wstrzymano ruch osobowych pociągów.

Czytając „Dziennik Ludowy“ wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myślirobotniczej.

Krwawa walka narodu hiszpańskiego o wolność!

Strejk generalny w całym kraju. Aresztowania w Madrycie. — Major Franco na czele ruchu.

WARSZAWA, 16 grudnia (tel. wł.). Na lotnisku w Madrycie wybuchł wczoraj bunt. Oficerowie - lotnicy zorganizowali spisek i wczoraj rano, kiedy przybyli robotnicy oświadczyli im, że przystępują do akcji przeciw rządowi i za proklamacją w Hiszpanji republiki — zaopatrzyli robotników w broń i amunicję; podzielili ich na kompanje, stając na ich czele.

Zapomocą radja uwiadomiono wszystkie lotniska w Hiszpanji, że oni proklamują republikę.

W południe rząd wysłał przeciw zbuntowanym dwa pułki artylerji polnej, które ustawiły się w odległości 1500 metrów od lotniska.

Ukazała się odezwa republikańska, w której obwieszcza się wybuch dawno oczekiwanego powstania, przeciwko znienawidzonej monarchji.

Rząd ogłosił stan oblężenia w całym kraju.

Dziś rano wybuchł w całej Hiszpanji strejk generalny.

Ruch rewolucyjny ogarnął cały szereg miejscowości. Związki zawodowe do strejku generalnego przyłączyły się.

W Madrycie aresztowano 20 członków stronnictwa republikańskiego. Aresztowano m. in. b. min. Alcala Zamorra, kandydata na przyszłego prezydenta republiki hiszpańkiej.

Rząd wezwał na pomoc oddziały gwardji cywilnej w Marokko. Strejk generalny objął kilkadziesiąt większych miast.

Powstańcy obsadzili po walce szereg urzędów państwowych w miastach San Sebastjan, Santander i Sewilli.

W ciągu popołudnia nadeszły posiłki wojsk rządowych i przystąpiono do kontrataków.

W godzinach popołudniowych w Sewilli rozgorzały walki, których wynik w tej chwili nie jest jeszcze znany.

Ruchem rewolucyjnym dowodzą: major - lotnik Franco i kilku wybitnych przywódców ruchu syndykalistyczno - robotniczego.

Połączenia telefoniczne między Madrytem a Berlinem, Londynem i Paryżem zostały przerwane.

Odezwa rewolucjonistów do armji.

WARSZAWA, 12. 12. (tel. wł.) Wczoraj w poniedziałek o godz. 12-tej w południe czasu środkowo - europejskiego ukazała się eskadra lotników nad stolicą hiszpańską i zrzucała w olbrzymich masach odezwy o następującej treści:

„Żołnierze! Ubiegłej nocy w całej Hiszpanji wybuchł dawno oczekiwany wielki ruch republikański. Naród i armja zjednoczone ogłosiły przewrót. Wiadomości, które nowy rząd republikański otrzymuje ze wszystkich prowincyj, potwierdzają oczekiwane powodzenie ruchu rewolucyjnego. Dla uniknięcia namiętnych aktów i powodowania ofiar niewinnych oraz aby światu całemu pokazać, że naród hiszpański sam może kierować swemi losami, w imię sprawiedliwości pokoju i pracy potrzeba, abyście się wszyscy połączyli z nowym ruchem powstańczym, bo wtedy unikniemy zupełnie wojny domowej. Jeżeli tak postąpicie, położycie zasługi około ojczyzny i rzeczypospolitej. Gdyby wasza słabość lub brak sumienności skłoniły was do zajęcia stanowiska przeciw nowemu ruchowi republikańskiemu, bylibyście natychmiast pierwszemi ofiarami powstania. Jeżeli się nie poddacie republikańskiemu rządowi, koszary wasze ulegną zbombardowaniu w najbliższej pół godzinie“.

Odezwa kończy się okrzykiem:

„Żołnierze! Niech żyje Hiszpanja! — Niech żyje republika hiszpańska!“

Ósma rocznica zamordowania Gabrjela Narutowicza.

16. XII 1922 — 16. XII 1930.

Dziś mija ośm lat od chwili zamordowania pierwszego prezydenta Rzplitej, Gabrjela Narutowicza.

W tę smutną rocznicę uświadamiamy sobie stratę, jaką poniosła demokracja polska. Narutowicz padł ofiarą tych ideałów, które przyświecają i dziś całej Polsce demokratycznej w walce o wolność oraz o utrzymanie ustroju demokratycznego państwa.

PPS odsłoni tajemnicę Brześcia.

WARSZAWA, 16 grudnia (tel. wł.). Sensacją dzisiejszego posiedzenia Sejmu będzie niewątpliwie sprawa brzeska, o ile klub Be-Be wogóle dopuści do postawienia jej na porządku dziennym. W sprawie Brześcia wpłynęły — jak wiadomo — dwa wnioski nagłe P. P. S. i Stronnictwa Narodowego.

W związku z tem tow. pos. Niedziałkowski udzielił wywiadu, w którym m. in. oświadczył:

„Fakty i nazwiska w sprawie Brześcia — te przynajmniej, które mieliśmy możność otrzymać od więźniów brzeskich już zwolnionych, bo jak wiadomo, jeszcze szereg więźniów nie zostało zwolnionych, są w naszem posiadaniu.

Mogę stwierdzić, że o ile klub B. B. W. R. dopuści jutro do dyskusji merytorycznej w sprawie Brześcia, jesteśmy przygotowani, by te fakty i nazwiska publicznie rzucić z trybuny“.

Dotychczas prasa sanacyjna w sprawie brzeskiej szermowała argumentem, iż podstawą jej mogą być tylko fakty, chcąc w ten sposób kwestjonować wypadki w Brześciu. Dziś P. P. S. wraz z całą opozycją faktami temi może służyć. Zobaczymy jak się zachowa klub Be - Be.

Pozatem na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu jest sprawozdanie o zmianie regulaminu, preliminarz budżetowy na r. 1931-2, przyczem zabierze głos minister Matuszewski.

Krach w „Banku St 7jeen.“

LONDYN, 16 grudnia. Katastrofalne załamanie się banku amerykańskiego „United Stateles Bank“ pociągnęło za sobą ogromny spadek akcyj bankowych, W kołach bankowych przewidują, że proceder likwidacji banków amerykańskich postępować będzie nadal.

W City londyńskiej analizują sytuację Stanów Zjednoczonyc i podhkreślają, że Ameryka nie jest izolowana ekonomicznie od reszty świata i musi cierpieć na równi z krajami Europy. Amerykańska era prosperacji zakończyła się bezpowrotnie.

—o—

Ustawodawstwo robotnicze w dobie obecnej.

„Metalowiec“ w N-rze 13 wykazuje, jaki jest obecnie stan ustawodawstwa społecznego w Polsce.

Ustawa o czasie pracy: „...aczkolwiek całości tej ustawy do tej pory burżuazji nie udało się obalić, to jednak bardzo poważne wyłomy i uchybienia udało się naszym wrogom dokonać w ustawie“.

„Ustawa o urlopach: „...do dnia dzisiejszego nie jest należycie stosowana, gdyż należną zapłatę za urlopowane dni otrzymują jedynie ci robotnicy, którzy dzięki organizacji potrafią o to walczyć, podczas gdy reszta nie znając treści ustawy milczkiem przyjmuje co im przemysłowcy z łaski wypłacą“.

Artykuł podkreśla podcinanie ubezpieczenia od choroby poprzez niszczenie samorządu. Artykuł również omawia tak przez sanatorów wysławioną ustawę o umowie o pracę, według której przemysłowiec może wyrzucić na bruk robotnika, chorego ponad 4 tygodnie. Rezultat?

„Rezultat jest taki, że w dzisiejszych czasach bezrobocia, chorzy robotnicy, bojąc się utracić warsztat pracy, sami dobrowolnie proszą nieraz lekarzy o wypisanie ich do pracy i uznanie za zdrowych, mimo to, że są chorymi. Mnóstwo tedy robotników pracuje w zakładach przemysłowych chorych, na pół nieprzytomnych, mając nieraz gorączki do 39 stopni.

Pod groźbą utraty pracy nie wolno chorować! Wolno umrzeć, wolno się zabić, lecz chorować nie wolno, ponieważ prrzyszły czasy, w których istnieje „sanacyjny wyścig pracy“.

Cóż powiedzieć o „zabezpieczeniu“ na wypadek bezrobocia? O „uzgadnianiu“ projektów zabezpnieczenia na starość?

W tymże numerze mamy następujące uwagi o wzmożonej ofenzywie przeciw klasie robotniczej na tle zastoju i bezrobocia:

„Przy ogólnem niemal zastoju w przemyśle i wielkiem bezrobociu, przemysłowcy wyzyskują klasę pracującą pod względem zarobków robotniczych, na co niejednokrotnie wskazywaliśmy.

Wyzysk ten wyszedł przedewszystkiem z zakładów Państwowych, w których najwcześniej zaczęto stosować obniżanie premij i akordów, a za tym przykładem poszły skwapliwie fabryki prywatne.

W fabrykach państwowych o tyle jest gorzej, że poza redukcjami wskutek kryzysu, odbywają się także redukcje polityczne.

Jeżeli który z robotników objawia niezadowolenie z obecnych warunków zostaje wydalany z miejsca, bez podania nawet powodu wydalania!

Szerokie masy robotników, pozostających bez pracy i bez środków do życia, stają wobec groźnej sytuacji i to w okresie, kiedy zbliża się zima!

A niema widoków, aby w najbliższym czasie nastąpiła jaka poprawa!“

Jeszcze o gospodarce p. Gończakowskiego.

Otrzymujemy nast. pismo z prośbą o umieszczenie:

Pracownicy Zakładu czyszczenia miasta wnieśli — o czem donosił „Dz. Ludowy“ — do prezydenta p. Brzozowskiego petycję, w której skarżąc się na despotyczne i niesprawiedliwe rządy kierownika tego Zakładu p. Gończakowskiego, proszą o położenie kresu tej gospodarce, nietylko krzywdzącej pracowników ale i rujnującej majątek miasta. P. Gończakowski tych pracowników, którzy odnoszą się krytycznie do jego rządów, bezapelacyjnie wydala z pracy.

Prośbę tę wysłano do p. prezydenta drogą prywatną, gdyż osobisty sekretarz p. prezydenta, jako prawa ręka p. Gonczakowskiego delegacji naszej z zażądeniem bezwarunkowo nie dopuszcza do prezydenta.

Podpisani biorą pełną odpowiedzialność za podniesione zarzuty.

Oto jeden z wielu faktów. Przez 10 miesięcy w Zakładzie Czyszcz. Miasta pracował b. legjonista, Obrońca Lwowa, sierżant Józef Fedyniak w charakterze szofera. Człowiek ten widząc, co się dzieje pod rządami p. G. wniósł zażalenie podpisane przez szereg straszych pracowników do p. prezydenta Brzozowskiego, za co został przez p. Gończakowskiego z miejsca wydalony z pracy.

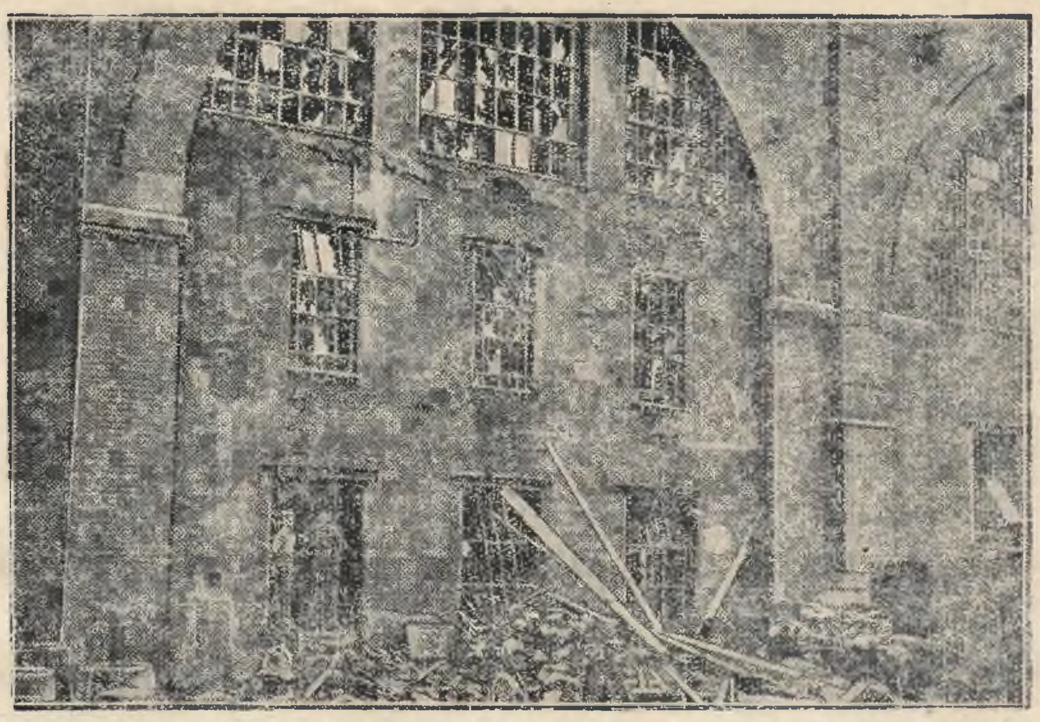
To nie wszystko! p. G. ogłosił go jako wywrotowca i komunistę, co spowodowało jego aresztowanie. Po przeprowadzeniu dochodzeń przez policję, Fedyniak tegoż dnia został uwolniony.

Należy sądzić, że zażalenie wniesione przez grono pracowników czyszczenia miasta, odniesie skutek, t. j. że zostanie przeprowadzone śledztwo, celem sumiennego zbadania gospodarki p. G. i obrony krzywdzonych przez niego pracowników.

Zapowiedziana przedświąteczna sprzedaż zbiorowa towarów.

która dochodzi staraniem Targów Wschodnich do skutku, odbywać się będzie w tygodniu przedwigilijnym od czwartku dnia 18. grudnia do wtorku dnia 23. grudnia w sali Giełdy zbożowejj w gmachu Izby Przemysłowo- Handlowej, ul. Akademicka 17. Niezależnie od tego przystąpił cały szereg firm do propagandowej akcji handlowej w formie indywidualnej sprzedaży swych artykułów we własnych lokalach sklepowych w ramach wspólnejj imprezy. Celowość i aktualność tej akcji, mającej na oku ożywienie popytu i obrotów w okresie zastoju, obudziła żywe zainteresowanie wśród publiczności kupującej i stała się przedmiotem ożywionej dyskusji w sferach kupieckich. Pogłoski, jakoby firmy zgłaszajjące akces do niej, musiały tem samem zobowiązywać się do ogólnego opustu od cen, polegają na mylnych informacjach. Program Przedświątecznej Sprzedaży pozostawia bowiem do swobodnej decyzji uczestników zbywania artykułów po cenach normalnych albo z dowolnym opustem, albo z opustem w pewnych tylko działach ich branży.

Eksplozja w fabryce wiedeńskiej.



Na przedmieściu wiedeńskiem Doebling w fabryce prochu nastąpiła przed kilku dniami eksplozja, która poczyniła wielkie spustoszenia. Ofiarą padło kilkunastu robotników w zabitych i rannych.

Budżety domowe robotników niemieckich.

Główny Urząd Statystyczny Rzeszy Niemieckiej przeprowadził w latach 1927 i 1928 dużą ankietę o budżetach domowych, która objęła 964 rodziny robotnicze, 559 rodziny urzędników prywatnych i 509 rodzin urzędników państwowych i komunalnych. Badanie zostało przeprowadzone w 58 miastach Rzeszy przez miejskie urzędy statystyczne, które korzystały z pomocy związków zawodowych i innych organizacyj robotniczych. Wyniki badania opracowane z wielką dokładnością i ogoszone niedawno dają bardzo ciekawy materjał o poziomie i warunkach życia robotników i urzędników w Niemczech.

Szczególnie interesującem jset zestawienie odpowiednich danych z wynikami ankiety o budżetach domowych robotników polskich, zgłoszonemi przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. — Okres badania jest prawie identyczny: 1. I. 1927 do 31. 12. 1927 w Polsce i 1. 3. 1927 — 29. 2. 1928 — w Niemczech.

Średni dochód miesięczny rodziny robotniczej objętej ankietą wynosi w Niemczech 272 R. M. (marki niem.), wobec 258 złotych w Polsce (Warszawa — 275 zł., Łódź — 230 zł., Zagł. Dąbroow. — 255 zł.). Najniższa grupa zarobkowa obejmuje rodziny z dochodem poniżej 2500 R. M. rocznie (208 R. M. — miesięcznie), najwyższa — z dochodem przekraczającym 4300 R. M. rocznie (398 R. M. miesięcznie). Przeciętny kurs marki wynosił w 1927 roku 2,12 złotych za 1 markę. Z zestawienia powyższego wynika więc, że stopa życiowa rodzin robotników niemieckich była w 1927 roku **więcej niż dwukrotnie wyższą od stopy życiowej rodzin robotników polskich.**

W budżecie robotnika niemieckiego nie obserwujemy zupełnie cech budżetu głodowego, tak znamiennych dla budżetów robotniczych polskich. Wydatki na żywność, łącznie z alkoholem i tytoniem w najniższej grupie zarobkowej wynoszą tutaj 47,9 proc. ogólnej sumy wydatków w najwyższej tylko 41,5 proc., wobec przeciętnej dla budżetów polskich 61,0 proc. (bez wydatków na alkohol i tytoń, które stanowią 3,4 proc.). W zestawieniu z rodzinami pracowników umysłowych stopa życiowa rodzin robotniczych jest dość znacznie niższa. Wysokość przeciętnego budżetu rodziny robotniczej wynosiła 3325 R. M., rodziny urzędnika prywatnego 4712 R. M., urzędnika państwowego i komunalnego 5349 R. M.

—o—

Jak nas okradają!

Pewien dziennik francuski polecił jednemu ze swoich współpracowników, p. Paul Allard przeprowadzenie ankiety na temat: „W poszukiwaniu pieniędzy straconych“... Rezultat ankiety ukazał się obecnie w wydaniu książkowem. Tytuł książki: „Jak nas okradają“, podtytuł „Era fałszerstw, oszustw i podrabiań“.

Autor twierdzi, iż do tego wniosku doprowadziły go fakty, z któremi się zapoznał. Ankieta jego dotyczyła życia codziennego, jego objawów najzwyklejszych, a pomimo to przeważnie mało znanych.

Celem jego książki jest pouczyć spożywcę nauczyć go sztuki czytania etykiet, sztuki pilnowania wag automatycznych, sztuki wykrywania fałszerstw, sztuki kupowania, jednem słowem — sztuki bronienia się przed oszukaństwem“.

„Ludzie, oszukują cię! — woła Paul Allard — Ćwiartka kawy, którą dumnie niesiesz do domu o skromna gospodyni, wcale nie jest ćwiartką kawy. Litr wina, z którego sobie obiecujesz uciechy w ilości pełnego litra, o proletarjuszu łatwowierny wcale nie jest litrem. Beczka, którą sprowadzasz do swej piwnicy, o burżuju, wcale nie jest beczką. Miarka benzyny którą wlewasz do swej maszyny, o automobilisto dystyngowany, nie jest prawdziwym delikatesem!

Wszystko jest kłamstwem! Żyjemy w wieku fałszerstw“.

Obserwacje p. Allarda poczynione zostały we Francji, ale jesteśmy przekonani, że gdyby u nas przeprowadzić podobną ankietę, to rezultat jej byłby niemniej, smutny.

Czem będzie Sejm „sanacyjnej większości“.

„Vorwärts“ daje krótkie sprawozdanie z otwarcia polskiego Sejmu i z mowy Świtalskiego. Streściwszy tę ostatnią dochodzi do wniosku, że marszałek ma zamiar traktować Sejm polski jako ustawodawcze narzędzie rządu Piłsudskiego.

Słusznie też nasza prasa opozycyjna nazywa ten sejm sejmem gabinetowym, nie zaś gabinet dzisiejszy gabinetem parlamentarnym.

Wszak rząd nie został sformowany z członków Sejmu, lecz Sejm „dobrany“ został do członków rządu.

Dla zwiększenia wydajności pracy

Względy gospodarcze sprawiły, że zagadnienia naukowej organizacji pracy z każdym niemal dniem zyskują na aktualności. Jednak przyznać musimy ze smutkiem, że sprawa ta w Polsce przeważnie pozostaje w sferze rozważań teoretycznych poprostu ze względu na brak kapitału inwestycyjnego. W tych waruukach bodaj czy na czoło całego zagadnienia nie wysuwa się sprawa podniesienia inndywidualnej wydajności pracy przez możliwe w ramach istniejących środków zmechanizowanie i ułatwiennie jej, z drugiej zaś przez wzmożenie sił każdego pracownika i wykorzystanie ich w sposób jaknajracjonalniejszy. Oto dlaczego propaganda sportu, hygjenicznego trybu życia, racjonalnego odżywiania się przestaje być czemś, czem może interesować się tylko sam robotnik, albo państwo, ze względu na rekruta i żołnierza, lecz musi się stać przedmiotem ingerencji samych sfer gospodarczych, organizujących produkcję.

Dziś na to, niestety nie zwracamy żadnej uwagi. Oto mały przykład. Kto się interesuje tem, co robotnik sam przynosi ze sobą na obiad, czy też na drugie śniadanie, co zabiera, jednem słowem, by spożyć w czasie przerwy w pracy, albo też jeżeli pracuje na akord, to i podczas pracy? Zaraz wykażemy, że nie jest to bagatela.

Otóż najczęściej przynosi jaką butelkę herbaty, dużo chleba, do tego najczęściej kawałek kiełbasy, w lepszym wypadku słoniny, często do tego jadłospisu dodaje wódkę.

Pożywienie to jest drogie i mocno obciążające żołądek. — Po spożyciu jego trawienie musi trwać przez dłuższy czas i powoduje pewną ospałość. Ją właśnie neutralizuje robotnik za pomocą wódki. Ale i to niewiele pomagą. Robotnik z reguły po posiłku pracuje gorzej, niż przed nim.

A przecież, gdyby ten sam człowiek zamiast tej niesłychanej ilości chleba, albo co gorzej ziemniaków i kiełbasy zjadł trochę tłuszczu i dużo cukru, sprawa by się miała zgoła inaczej. Cukier natychmiast jest przez organizm pochłaniany. Odżywienie następuje już po kilku minutach. Zasób energji wzrasta niemal w miarę jedzenia. Żołądek wskutek pomniejszenia ilościowego strawy, zupełnie nie jest obciążony, podnieta wódczana kompletnie niepotrzeebna i oczywiście praca po jedzeniu nietylko nie byłaby gorszą, ale o wiele lepsza, niż przed niem.

To doniosłe zagadnienie zupełnie jest u nas zaniedbane. W każdej fabryce, w każdym zakładzie pracy powinny być wywieszki z poradami, co do menu śniadaniowego z podniesieniem ważności słodkiego odżywiania się, z wykazem, o ile taki posiłek mniej kosztuje i więcej daje.

Propaganda tak podjęta opłaci się. Opłaci się znakomicie pracodawcy przez podniesienie wydajności pracy, opłaci się robotnikowi, gdyż jedna kalorja w cukrze kosztuje trzy, cztery, a w porównaniu z kiełbasą dwanaście razy taniej — niż w innym pokarmie.

Niezwykła operacja lekarska.

PRAGA. Prymarjusz szpitala w mieście Nowym Domu, dr. Kolin, przeprowadził senzana operację. 32- letnia kobieta wiejska, cierpiała od lat na dokuczliwe bole w jamie brzusznej. Wszystkie badania lekarskie pozostały bezskuteczne. Niedawno temu kobieta ta zachorowała ciężko. Dr. Kohn podjął się operacji, przyczem skonstatował że zachodzi tu wypadek Nbrzemienności poza macicą. Pacjentka zaszła w ciążę w r. 1921, a płód w siódmym mies znalazł się w jamie brzusznej, gdzie pozostawał przez 9 lat.

W szpitalu usunięto przez operację nieżywe dziecko płci męskiej, które było zupełnie rozwinięte. Ważyło cztery kilogramy wraz z osadem, utworzonym na niem przez szereg lat. Kobieta wyszła ze szpitala zupełnie uleczona.

Na marginesie demonstracji berlińskiej.

Jak wiadomo, wielkie tłumy ludności, rozagitowane przez hittlerowców (nacjonalnych socjalistów) demonstrowały na ulicach Berlina. Podczas tych demonstracji wybito bardzo wiele szyb, poniszczono kawiarnie, zdemolowano restauracje. Przewódcy wygłaszali przemówieznia, grozili użyciem siły.

Jakiż był cel tych namiętnych demonstracji? Chodziło o film wojenny „Na Zachodzie nic nowego", przerobiony ze słynnej powieści Remarque'a pod tymże tytułem, która jest wstrząsającym protestem przeciw okropnościom minionej wojny światowej.

— Ten film jest obrazą niemieckiego narodu, niemieckiej armji! — wołali hittlerowcy — i dlatego nie może być wyświetlany!

I rząd ugiął się pod tym terrorem: państwowa cenzura filmów zakazała wyświetlania tego filmu. Trjumf hittlerowców jest zupełny.

Jak wytłumaczyć ten odruch, który pchnął do demonstrowania przeciw hasłom pokojowym, zawartym w dziele Remarque'a, tysiące ludzi? Oto nacjonalny socjalizm zwraca się do ludzi młodych,

zwraca się do pokolenia, które nie przeżywało wojny

i nie chce znać okropnej jej prawdy.

Ci ludzie nie mają pojęcia o rzeczywistości wojennej, ponieważ nigdy nie byli na froncie jako żer dla kul: siedzieli wówczas gdzieś w bezpiecznych pozycjach na tyłach — to przewódcy — albo chodzili jeszcze do szkoły i sprawami wojny się nie zajmowali — to masy, tworzące dzisiaj nacjonalny socjalizm, — (który można porównać z naszym hurrapatrjotyzmem). Dla tej młodzieży wojna jest zdarzeniem legendarnem, uważają ją za jakąś bohaterską katastrofę.

Jak młody robotnik nie uważa 8-godzinnego dnia pracy za coś szczególnego — ponieważ nie żył w czasie, kiedy istniał 12 godzinny dzień pracy — taksamo młody człowiek z pokolenia powojennego nie uważa wojny za coś szczególnego — ponieważ nie przeżywał jej idjotycznej potworności.

I każdy, kto mu mówi: Przeszłość była lepsza, przyszłość będzie lepsza niż teraźniejszość, zdobywa łatwo jego sympatję. — Tem tłumaczyć należy owe masowe demonstracje berlińskie przeciw filmowi antywojennemu.

Lecz jeszcze jedno. Hurrapatrjoci — czy to będą niemieccy nacjonalni socjaliści, czy krzykacze innych narodów — rozumieją psychologję mas. Masy czują na własnej skórze, że jest źle, bardzo źle. Kapitalizm, sprawca obecnego kryzysu światowego, pragnąłby teraz zrzucić z siebie odpowiedzialność i dlatego — nie bezpośrednio, ale przez czynniki, idące na jego pasku — ukazuje masom rzekomą przyczynę zła: parlamenty nie mogą przezwyciężyć kryzysu — precz z parlamentami! Partje nie mogą zmienić istniejącego stanu rzeczy — precz z partjami! Demokracja nie zdziała cudów — precz z demokracją!

Takie hasła działają na masy, na masy, czekające zmiany stosunków, poprawy bytowania. I uderzają tam, gdzie w swym interesie kieruje je kapitalizm, gdzie służący mu szowinizm narodowościowy wskaże drogę...

Niezwykłe rewelacje o cesarzu Neronie.

Czy Nero był okrutnikiem?

O nową, czysto amerykańską senzację postarał się amerykański badacz starożytności niejaki Artur Weigall. Napisał mianowicie książkę p. t.: „Nero, śpiewający cesarz Rzymu", gdzie usiłuje obalić dotychczasowy pogląd na tego cesarza, którego historja napiętnowała, jako tyrana okrutnika.

Weigall twierdzi mianowicie, że Nero, był ofiarą nienawidzących go współczesnych historjografów, którzy tego kochanka ludu i pewnej części patrycjatu rzymskiego, wyznawcę najpogodniejszego światopoglądu i wroga wszelkich przestarzałych, skostniałych maksym niegodnie przed światem oczernili. Nero — pisze H. — słusznie zasłużył sobie na gniew tej części patrycjatu rzymskiego, która dopuszczała się bezwstydnego ucisku na ludzie roboczym, a ponieważ patrycjusze ci, mieli na swe usługi wszelkiego rodzaju sprzedajnych pismaków, więc mścili się na cesarzu, za drakońskie jego zarządzenia przeciwko wyzyskiwaczom.

Marni poeci współczesnego Rzymu nienawidzili cesarza, piszącego piękne wiersze, rozchwytywane rzez tłum, który go z entuzjazmem nosił na rękach. Ta zawiść była też źródłem wszystkich spisków.

Jednak dalej twierdzi Weigell — nawet ci zawistni, nie uważali Nerona za potwora i okrutnika, lecz jest to wyłącznie sprawka chrześcian, zwłaszcza żydów, którzy się nawrócili. Oni to zwłaszcza sfabrykowali wersje o wywołaniu przez Nerona znanego katastrofalnego pożaru Wiecznego Miasta. Przeciw temu podejrzeniu Neron zarządził śledztwo, którego senzacyjny wynik polegał na stwierdzeniu, że to właśnie sami chrześcijanie ten ogień podłożyli. — Uczynili to zaś w tem błędnem przeświadczeniu narzuconem im przez ich przywódców, że zbliża się już koniec świata i że wobec tego należy go niejako przybliżyć, względnie ułatwić, gdyż zniszczenie Rzymu miało być właśnie początkiem tego końca. Śledztwo wykazało dalej wedle Weigala, że chrześcijanie odmówili pomocy przy gaszeniu pożaru, a kara, która ich za to spotkała, była zwyczajnym aktem sprawiedliwości.

Nieprawdą jest wedle amerykańskiego odkrywcy, jakoby przytem dopuszczano się okrucieństw, a wersja o „pochodniach Nerona" jjest tylko wytworem nienawiści.

Oczywiście, nigdy już wyjaśnione nie będzie, jak to było w rzeczywistości. Kto chce zatem, niech wierzy Weigallowi; kto chce, niech przysięga na słowa historji.

—o—



Sprawy emigracyjne.

Ukazał się z dnia 29. listopada 1930 r. dekret prezydenta Rzplitej o tem, że emigranci do Stanów Zjednoczonych i Ameryki Północnej i Kanady będą mogli wyjeżdżać z portów polskich na Bałtyku jedynie okrętami bezpośredniej komunikacji.

OSTROŻNIE PRZED ZŁODZIEJAMI.

Syndykat Emigracyjny ostrzega emigrantów aby mieli się na baczności przed złodziejami i oszustami, którzy kręcą się w pobliżu urzędów, konsulatów, biur okrętowych i na dworcach kolejowych, ofiarowując swe usługi, w znalezieniu mieszkania, wskazaniu potrzebnego urzędu, kupnie karty okrętowej, — i starają się wyłudzić pieniądze od łatwowiernych, wypróbowanemi sztuczkami. Emigranci niepowinni rozmawiać z osobami nieznajomemi w wagonach i na stacjach kolejowych, w tramwajach ani też na ulicach. Po informacje należy zwracać się tylko do policjantów (na ulicy) i do konduktorów (w pociągach i tramwajach).

Emigranci bywają okradani „na wujaszka". Dwaj złodzieje obserwują emigranta przez pewien czas, a upewniwszy się, gdzie ma schowane pieniądze, wyczekują momentu, aby zaczepić go na ulicy i okraść.

W tym celu do idącego samotnie emigranta podbiegają dwaj mężczyźni, rzucają mu się na szyję z okrzykiem „wujaszku". Zaczynają go ściskać i unosić w górę. W pewnym momencie spostrzegają pomyłkę, przepraszają emigranta i ulatniają się. Po ich odejściu emigrant stwierdza, iż został okradziony.

„Na bombę". Do emigranta podchodzi biednie ubrana kobieta lub mężczyzna, trzymający w ręce paczkę, zawiniętą w gazetę. Oszust proponuje emigrantowi kupno paczki, zawierającej w dobrym gatunku materjał na ubranie, przyczem podaje bardzo niską cenę i w ten sposób zachęca emigranta do zatrzymania się. Emigrant zatrzymuje się, ogląda materjał przez otwór wydarty w gazecie i kupuje całe zawiniątko. Po odejściu sprzedawcy emigrant przekonywuje się, że został oszukany, gdyż w całej paczce znajdują się skrawki papieru lub starych szmat, owinięte w kawałek nowego materjału.

EMIGRACJA KOBIET DO FRANCJI.

Dowiadujemy się z Syndykatu Emigracyjnego, iż wobec utworzenia instytucji opiekuńczych dla kobiet w Departamencie Marne i Cote d'Or polskie władze emigracyjne zgodziły się na wyjazd polskich robotnic rolnych do tych departamentów.

Nadmienia się, że informowanie, oraz rekrutację robotników do Francji przeprowadzają jedynie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

W BELGJI NIEMA PRACY!

Z Warszawy donoszą:

Wobec pogarszającej się nadal konjunktury w przemyśle belgijskim, urząd emigracyjny przestrzega wszystkich tych, którzy mieliby zamiar wyjechać do Belgji, celem objęcia pracy, że znalezienie jakiegokolwiek zarobku na terenie Belgji jest obecnie prawie niemożliwe.

—o—

Hotele-olbrzymy w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych zrozumiano, czem jest pobyt w hotelu dla człowieka, przyzwyczajonego do wygód domowych, a zmuszonego do wyjazdu za interesami do obcego miasta. Toteż hotel daje zatrzymującemu się w nim wszelkie wygody, stara się nawet by luksus i czystość zaimponowały tak gościowi, by nie poczuł braku własnego ogniska domowego, Przemysł hotelarski w Ameryce przelicytował przemysł tej gałęzi w Europie. W hotelach amerykańskich nigdy nie brakuje numerów wolnych tak, jak u nas, gdyż tam ludzie myślą o tem, aby nikt nie odszedł późną nocą od wrót domu, do którego zapukał gościnnie.

W Stanach Zjednoczonych jest obecnie 27 hoteli, które posiadają ponad 1000 łóżek. 20 hoteli posiada ponad 2000 łóżek, 11 hoteli ponad 3000 łóżek. Wszystkie te hotele bije słynny hotel w Chicago, posiadający 14.395 łóżek.

Po nim następuje hotel w New Yorku z 9954 łóżkami i t. d. Po dwa większe hotele posiadają: Buffalo i Filadelfja, po jednym wielkim St. Louis, Boston, Detroit, Waszyngton, i Montreal, Cleveland i Cincinati. Do r. 1913 było w Ameryce tylko 7 wielkich hoteli z 11.366 łóżek, podczas gdy za czasów wojny światowej wybudowano dziewiętnaście hotel. hoteli- olbrzymów, które są istnemi pałacami, a z punktu widzenia architektury nawet arcydziełami sztuki.

—o—

Wydawnictwa Gwiazdkowe.

Nakładem dobrze zasłużonej firmy *M. Arct*, Zakłady Wydawnicze, Warszawa, Nowy Świat 35, ukazały się obecnie następujące wydawnictwa gwiazdkowe, któremi corocznie firma ta zasila ubogą dotychczas naszą literaturę dla dzieci i młodzieży.

M. Buyno-Arctowa. Bajka nie bajka, błękitnemu chłopcu opowiedziana. Z 13 rys. A. Gawińskiego. Cena w opr. zł. 8.—.

M. Buyno-Arctowa. PERŁY KSIĘŻNICZKI MAJI. Bajka nie bajka. Z 13 rys. A. Gawińskiego. Cena w opr. zł. 8.

Głównym wyjątkiem powieści jest legenda o perłach rodzinnych. przynoszących nieszczęście. One też są przyczyną wszystkich przygód i przeżyć małej Księżniczki. Dziwne są te przeżycia. Stoją już na progu fantazji i rzeczywistości. Zasadniczo nic w nich niema nieprawdopodobnego, lecz czytając o nich. wchodzimy wraz z świetlaną postacią Księżniczki Maji w przepiękny świat bajki nie bajki.

Barwny, obrazowy styl i żywy, jędrny, bogaty język znakomicie harmonizują z treścią.

W. Gomulicki. ŻYCIE DLA OJCZYZNY. Powieść z rys. St. Bagieńskiego. Cena w opr. zł. 8.—.

Książka osnuta jest na tle ostatnich lat panowania Stanisława Augusta, a więc konstytucji trzeciego maja, wojny roku 1792, a zwłaszcza powstania Kościuszkowskiego. Głównymi jej bohaterami są dwaj młodzi kasztelanie, a ich losy, boje i przygody są treścią powieści. Obok nich występuje wiele osobistości historycznych. tych właśnie, które wówczas odgrywały główną rolę.

Książka ta, napisana żywo i zajmująco, a jednocześnie owiana szlachetnym duchem patrjotycznym, należy do jednej z najlepszych powieści historycznych dla młodzieży.

Janowski Al. „NASZ PLAC". Opowiadanie dla dzieci. Cena w opr. zł. 4.50.

W IV. wydaniu ukazał się „Nasz plac" Janowskiego. Jest to wesołe opowiadanie o gromadce dzieci warszawskich — dzieci ulicy.

Miały one „swój" plac, na którym ku ich rozpaczy rozpoczęto budować kamienicę. Zmartwiene jednak minęło szybko, bo dzieciaki w zmienionych warunkach znalazły dla siebie jeszcze więcej rozrywek. zapoznają się z robotnikami. towarzyszą im przy robotach i coraz dowiadują się czegoś nowego.

Książkę cechuje przed. wszystkiem miły i pogodny humor.

M. Konopnicka. W DOMU I ŚWIECIE. Z 3 ryc. kolor. i 24 czarn. A. Gawińskiego. Cena w opr. zł. 4.—.

Piękną formę otrzymała ta książka. stanowiąca piątą z cyklu, obejmującego drobniejsze wiersze Konopnickiej dla dzieci.

Na formę tę składają się: ładny papier, nadzwyczaj staranny druk, a przedewszystkiem strona ilustracyjna.

Wierszyki z najrozmaitszych dziedzin życia przeważnie są wesołe i pogodne. Z wszystkich względów książka ta stanowi prawdziwie ozdobny podarek gwiazdkowy.

E. Marlitt. ZŁOTA ELŻUNIA. Powieść. Wyd. VI. Cena brosz. zł. 4.20; w opr. zł. 6.—.

W literaturze dla dziewcząt najulubieńszemi bohaterkami są jasne, promienne istoty. rozsiewające wokół siebie wesele i radość. Do czołowych pomiędzy takiemi bohaterkami należy postać „Złotej" Elżuni ze znanej książki E. Marlitt. Z całej powieści wieje duch pogody i lepszych myśli, lepszych uczuć.

Elżunia jest typem nawskroś dodatnim. Mimo to nie jest bohaterką przeidealizowaną, papierową. nieżyciową. Nie, to dziewczę żyje i przeżywa dużo. ma swoje przyjemności i smutki tak. jak wszystkie dziewczęta. Jest dobra — to jej główna cecha. I z nią idzie w życie i nią zwycięża.

Or-Ot. ŚWIATEK DZIECIĘCY. Wybór wierszyków. Z 40 ryc. W. Romeykówny. Cena w opr. zł. 3.—.

Książka ta zawiera zbiór krótkich. lekkich, łatwych w czytaniu wierszyków dla dzieci młodszych. Zgodnie ze swem przeznaczeniem jest nader bogato ilustrowana.

Or-Ot daje formę prostą i przystępną, zgodną z wesołą i beztroską treścią. Rysunki odznaczają się werwą. rozmachem, a co najważniejsza. doskonale uchwyconym ruchem i grą twarzy dziecięcych.

J. Popławski. PODANIA O STAROŻYTNYCH PÓŁBOGACH I BOHATERACH GREKÓW I RZYMIAN, według Oskara Hey'a. Z 45 ryc. czarn. i 12 tabl. kolor. Cena w opr. zł. 11.—.

Autor wybrał z olbrzymiego zakresu mitologji starożytnej mity najważniejsze, najbardziej znane. Książka opracowana jest bardzo szczegółowo, tak że może dać dużą korzyść, jako materjał pomocniczy do nauki historji starożytnej.

Poza powyższemi zaletami książki podkreślić należy stronę ilustracyjną, składającą się z licznych, pięknie wykonanych tablic kolorowych, oraz z dużej ilości rysunków jednobarwnych.

P. C. Wren. BEAU GESTE, z oryg. ang. przełożył J. Taylor. Cena brosz. zł. 6.40; w opr. zł. 8.80.

Akcja toczy się głównie w upalnej Afryce, w szeregach francuskiej Legji Cudzoziemskiej. Od pierwszej niemal stronicy. autor wprowadza nastrój tajemniczości i zagadki. Książka od pierwszej chwili zaciekawia i podnieca, a zainteresowanie wzrasta wraz z ilością przeczytanych kartek.

Okręgowa konferencja Zw. Zawodowych we Lwowie.

Klasa pracująca w nowej sytuacji.

Dnia 7 grudnia odbyła się we Lwowie Okręgowa Konferencja Zw. Zaw. przy współudziale delegata Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce w osobie tow. **A. Kuryłowicza.**

W konferencji wzięło udział 22 Zw. Zaw. prócz delegatów z Borysławia, którzy reprezentowali 3 Związki.

W konferencji wzięli także udział delegaci politycznych partji socjalistycznych, działających na terenie Wschodniej Małopolski a to: P. P. S., U. S. D. P. i Żyd. Soc. Partja „Bund“.

Referat o obecnej sytuacji i położeniu Zw. Zaw. wygłosił tow. **Kuryłowicz,** wskazując Związkom, że po obecnych wyborach sytuacja zupełnie się zmieniła. Jeżeli za porzednich trzech Sejmów w Polsce klasa robotnicza mogła liczyć na przeprowadzenie swoich postulatów drogą walki parlamentarnej, to obecnie ten sposób zupełnie odpadł i klasa robotnicza pozostała pozostawioną sama sobie.

Reprezentacja P. P. S. w Sejmie liczy 23 posłów, wobec przygniatającej większości sanatorów, którzy pójdą ślepo za rozkazem z góry w obronie „Lewiatana“ i odebrania klasie pracującej tych ustaw socjalnych, jakie za poprzednich Sejmów zdobyła. I dziś już się zaznacza zamach na ośmiogodzinny czas pracy, Kasy chorych i autonomję ich. — Od dwóch lat już sanatorzy operują i mszczą się na ubezpieczonych robotnikach i ich rodzinach. Tak samo reprezentanci „Lewiatana“ skarżą się, że urlopów robotniczych młody przemysł polski nie wytrzyma (płace dyrektorów po 20.000 zł. miesięcznie i wyższe przemysł polski znosi). Funduszem bezrobocia mieli być objęci wszyscy robotnicy bez względu na ilość zatrudnionych w warsztacie, ale pp. sanatorzy postarali się, że sprawa ta, która była już niemal załatwioną i miała wejść w życie b. r. została odroczoną na lat trzy, jako nieaktualna (!) na obecne „czasy“.

Ubezpieczenie na starość robotników i w razie niezdolności do pracy, które w poprzednim Sejmie już było, zostało przez min. Prystora wycofane i nieprędko zobaczy światło dzienne.

Teraz klasa pracująca stoi bezpośrednio w walce o byt. Związki Zawodowe zastąpić muszą uszczuplone robotnicze reprezentacje parlamentarne. Klasa robotnicza świadoma, wie, że przez „wybory“, które przeprowadziła sanacja i jej zwycięstwo, to zwycięstwo reakcji faszystowskiej, to zwycięstwo „Lewiatana“ i obszarników, to zwycięstwo baronów węglowych i wielkiego przemysłu.

Dlatego proletarjat w Polsce musi sobie zdać z tego sprawę, co zaszło. Wołamy wszyscy **do organizacji!** Wszyscy do Związków Zawodowych! Referent stawia następującą rezolucję, która została jednomyślnie uchwaloną:

Konferencja Zarządów Oddziałów i Mężów Zaufania we Lwowie zebrana w dniu 7 grudnia 1930 r. stwierdza, że wobec „zwycięstwa“ reakcji w wyborach i groźby odebrania robotnikom ich zdobyczy, najpotężniejszą ostoją klasy robotniczej są jej organizacje i w pierwszym rzędzie klasowy ruch zawodowy.

Konferencja wzywa wszystkie zrzeszone oddziały, członków Zarządu, Mężów Zaufania Związków na fabrykach oraz wszystkich zrzeszonych członków — do podjęcia wytężonej akcji organizacyjnej pod hasłami:

Wszyscy do organizacji!

Wszyscy do pracy organizacyjnej!

Przez organizację do walki i zwycięstwa!

W międzyczasie na konferencji zjawił się tow. **Herman Diamand** i zakomunikował wiadomość, że tow. **Bolesław Limanowski,** nestor socjalizmu polskiego, nie przyjął z rąk sanatorów odznaczenia.

Konferencja uchwaliła wyrazić tow. B. Limanowskiemu najwyższe wyrazy hołdu i uznania.

W uzupełnieniu referatu tow. Kuryłowicza zabrał głos tow. **Kusznir,** sekr. Okr. Centr. Kom. Zw. Zaw. i przedstawił obecny stan Związków Zawodowych we Lwowie i okręgu. Mimo demoralizacji i bezrobocia Związki Zawodowe wytrzymały ogólną ofenzywę przeciw klasie robotniczej. Tu i tam zrobiono szczerby, ale całość została nienaruszoną. Musimy skupić wszystkie nasze siły, aby zorganizować i tych robotników, którzy zostali jeszcze poza ramami organizacji.

W dyskusji jaka się wywiązała, zabierało głos 10 delegatów ze Lwowa, a dwóch z prowincji. Dyskusja miała charakter zdecydowany. Uzewnętrzniła się gotowość klasy pracującej i zapał do wielkiej pracy organizacyjnej. Tow. dr. Diamand wskazał zebranym, że obecne niepowodzenie trzeba uważać za epizod. Socjalizmu nikt złamać nie potrafi.

Tow. Diamand, mimo podeszłego wieku, z młodzieńczym zapałem woła: Towarzysze! Dalej do walki o socjalizm i o wyzwolenie!

Konferencja trwała do godz. 14.30. Przewodniczący zamykając konferencję w serdecznych słowach podziękował w imieniu wszystkich delegatowi Centr. Kom. za jego przybycie do Lwowa.

Poprawa „w przyspieszonem tempie“.

Właściciel pewnego sklepu z zabawkami żalił się niedawno, że nadzieje, jakie wiązał z dniem św. Mikołaja zawiodły go kompletnie.

— Takich pustek jak w tym roku — mówił kupiec — jeszcze nigdy nie było. A ja tak liczyłem na to żniwo przed św. Mikołajem. Teraz nie mam ani na podatki ani na raty wekslowe. Rozpacz!..

Do rozprawy wmieszała się pewna zażywna niewiasta, jak się okazało rzeźniczka, która kupowała jakiś drobiazg w sklepie.

— Co tam zabawki — mówi — bez tego dziecko się wychowa, ale jedzenie! Powiedzcie mi państwo, co ludzie jedzą? Bo nietylko ja ,ale wszyscy moi sąsiedzi w hali (targowej), kupują o połowę mniej towaru (mięsa i słoniny) niż rok temu. Mniej kupujemy, bo niema komu sprzedawać.

Tak to u nas „żabawnie“ i „śmiesznie“ (modne obecnie słowa) wygląda sytuacja.

— — — — — — — —

Jedno z pism zarejestrowało plon tej wesołej kroniki z kilku dni ostatnich:

W dziedzinie przemysłu stoimy wobec faktu **gwałtownej zniżki produkcji i naglej zwyżki liczby bezrobotnych.**

W Łodzi za przykładem Scheiblera i Grohmana, którzy zamknęli fabryki na przeciąg trzech tygodni, poszły trzy inne wielkie fabryki. Na G. Śląsku wielkie kopalnie i huty, zdecydowały już w najbliższym czasie przeprowadzić redukcję robotników. W Bielsku na Btie dążenia do redukcji płac wybuchł ostry zatarg między robotnikami i pracodawcami.

W przmyśle metalurgicznym przeprowadza się obecnie również sprawę **redukcji** i w ostatnią sobotę przed świętami, tysiące robotników metalurgicznych znajdzie się bez pracy.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, w ciągu pierwszego tygodnia grudnia, liczba bezrobotnych **zwiększyła się o 17.500 osób.**

W handlu ruch w sklepach jest bardzo mały, i już dziś należy się liczyć z tem, że wielka ilość sklepów nie wykupi patentów.

O sytuacji w rolnictwie, mówią codzienne długie spisy licytacyj...

Dla zaokrąglenia obrazu należy jeszcze dodać. W listopadzie r. b. naładunek na kolejach polskich wyniósł przeciętnie 17.567 wagonów dziennie; w porównaniu z listopadem 1929 r. cyfry te wykazują spadek naładunku o 3.000 wagonów średnio dziennie.

— — — — — — — —

Jeszcze kilka cyfr ilustrujących rzeczywistą sytuację. Cyfry są nudnen, ale warto im czasem kilka chwil poświęcić.

Dochody skarbowe za czas od 1. kwietnia do 31. października, bieżącego okresu budżetowego wynoszą 1,597.5 miljonów i są o 125.8 miljonów mniejsze od sumy dochodów za taki sam czas ubiegłego okresu 1929 — 1930.

Największy ubytek przyniosły monopole itd. Z samych monopoli wpłynęło w tym okresie blisko o 46 miljonów złotych mniej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Gdy w r. 1929 od kwietnia do października monopole przyniosły 527,200.00 0zł., w tym samym czasie w roku 1930 wpłynęło zaledwie 482,600.000 zł. Dochody z ceł zmniejszyły się w tym okresie o pokaźną sumę 85 miljonów 00 tysięcy zł.

Idziemy ku poprawie „w przyspieszonem tempie“. „Radosna twórczość“ może święcić tryumfy.

Samobójstwo bar. Götz Okocimskiej.

45-letnia baronowa Götz - Okocimska żona współwłaściciela browaru w Okocimie, posiadała willę koło Nicei, skąd udawała się do Monaco, gdzie namiętnie grała w ruletę. Przegrawszy znaczną sumę, zadłużyła swą posiadłość, którą mimo usilnych starań nie zdołała sprzedać. Onegdaj popełniła ona samobójstwo wskutek rozstroju nerwowego, spowodowanego kłopotami materjalnemi.

Obłąkani mordują „tępiąc zło“.

Z Nowego Jorku donoszą, że władze bezpieczeństwa postawiła na nogi alarmująca wiadomośść o ucieczce ze szpitala dla umysłowo-chorych w Mattewan, w stanie nowojorskim 6 przestępców kryminalnych i chorych umysłowo.

Wśród niebezpiecznych uciekinierów znajduje się niejaki Harry Gordon, znany pod przezwiskiem rzeźnika - warjata. Manjak ten wierzy w swoje „wyższe posłannictwo“ na ziemi. Ma ono polegać na tem, że obłąkaniec na podstawie „objawienia“ otrzymał „misję“ tępienia zła, które jest w ludziach i palenia dobytku ludzi, „opętanych szatanem“.

„Rzeźnik- warjat“ ma w ten sposób „oczyścić ludzkość“. Gordon dostał się do szpitala umysłowo- chorych przed trzema laty po dokonaniu dwóch okrutnych morderstw na osobach swych współzawodników w rzeźnictwie. Na rozprawie Gordon cytował wersety z ksiąg hebrajskich i Starego Testamentu, oświadczając z patosem, że mordowanie ludzi złych „nieprzystosowanych do życia na ziemi“ jest jego misją. Po tym występie, poddano go obserwacji lekarskiej, która stwierdziła stan niepoczytalny zbrodniarza.

Niebezpiecznej bandy manjaków poszukuje policja.

—o—

Dzieje jednej konfiskaty.

Katowicka „Gazeta Robotnicza“ podaje:

Czwartkowy numer „Gazety Robotniczej“ został skonfiskowany za notatkę o interpelacji „Klubu Narodowego“ w sprawie złego traktowania więźniów brzeskich. Zaznaczyć tu wypada, że redakcja „Gazety Rob.“ obawiając się konfiskaty, nie zamieściła treści nagłego wniosku Klubu Narod., ograniczając się do podania tylko krótkiej wzmianki, przedrukowanej dosłownie z sanacyjnego „Il. Kurj. Codz.“. Podając notatkę według pisma prorządowego, przypuszczaliśmy, że „Gazeta Rob.“ nie ulegnie konfiskacie, gdyż sanacyjny „Il. Kurjer Codz.“ również nie został skonfiskowany. Ale człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi — mówi przysłowie.

„Gaz. Rob.“ została jednak skonfiskowana z § 181 i 360 k. k., a więc o rozszerzanie nieprawdziwych wieści i podburzanie do nienawiści klasowej. Interpelacje, wnioski i przemówienia sejmowe nie mogą zostać skonfiskowane. Tak mówi Konstytucja.

Kiedy Redakcja zwróciła się z interwencją do Sądu, przedstawiając istotny stan rzeczy, że mianowicie notatka „Gazety Robotniczej“ jest dosłownym przedrukiem z nieskonfiskowanego pisma prorządowego — wówczas umorzono konfiskatę „Gazety Rob.“.

Tak było na Śląsku.

Natomiast prasa wielkopolska przyniosła prawie dosłowny tekst całej interpelacji i nie została skonfiskowana.

Kto zatem wczoraj chciał się dowiedzieć co było w Brześciu, ten przeczytał sobie prasę wielkopolską (Kurjer Poznański, Słowo Pomorskie, Dziennik Bydgoski) i dowiedział się wszystkiego. A kto chciał przeczytać sobie komentarze do Brześcia, ten przeczytał sobie „Vossische Zeitung“.

—::—

Echa procesu o zamordowanie Centnerszwera.

Przeniesienie komisarza policji.

W procesie o zabójstwo bankiera Cetnerszwera, oskarżeni, którzy zostali wyrokiem sądu uniewinnieni, zeznali, iż **początkowe zeznania zostały na nich w Urzędzie śledczym wymuszone przy pomocy bicia.** Wskazali przytem na osoby, które miały ich pobić.

W rezultacie tych zeznań, funkcjonarjusze policji, z komisarzem Sztabholzem na czele wnieśli przeciwko braciom Pystkom, Stańczykowi, i Agacie Peciak skargę o zniesławienie i fałszywe oskarżenie.

Z drugiej strony obrońcy niewinnie oskarżonych wnieśli przeciwko Urzędowi śledczemu skargę o odszkodowanie w wysokości 100 tysięcy zł. za straty moralne i fizyczne.

Obecnie komisarz Sztabholz wniósł prośbę o oddelegowanie go z dotychczasowego stanowiska, celem uniknięcia ewentualnych zarzutów wpływania na świadków w toku dochodzenia, wszczętego na skutek skargi przeciwko b. oskarżonym, w procesie o zabójstwo bankiera Centnerszwera.

Prośba ta została załatwiona i komisarz Sztabholz został oddelegowany do urzędu śledczego przy komendzie wojewódzkiej P. P. w Warszawie.

Postrzelenie groźn. bandyty w Drohobyczu

DROHOBYCZ, (tel. wl.). Przed 6 miesiącami z więzienia drohobyckiego uciekł niebezpieczny bandyta Genek Lelewicz, który dotychczas ukrywał się przed policją. Lelewicz ma na sumieniu takie przestępsttwa jak usiłowane morderstwo, szereg napadów rabunkowych i wiele kradzieży.

Wczoraj o godz. 7-mej rano obok rafinerji „Galicja“ Lelewicz natknął się niespodzianie na patrol policji. Gdy patrol zaczął się do niego zbliżać, Lelewicz rzucił się do ucieczki. Po chwili nastąpiła wymiana strzałów, w czasie której jeden z posterunkowych został ugodzony kulą w pierś. Na szczęście był on chroniony pancerzem, które niedawno dostała policja.

W trakcie dalszej strzelaniny Lelewicz został ugodzony kulą w skroń. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala powszechnego w Drohobyczu.u

—::—

Starzec zamordowany przez żonę i syna.

W Bojutyczach, koło Sambora, onegdaj w czasie sprzeczki został zamordowany 67- letni Jan picho przez swego syna Mikołaja i żonę Annę. Zabójcę wraz z matką aresztowała policja i odstawiła do więzienia.

Obława na jadących na „gapę“.

Dnia 15 bm. o godz. 17 organa kontrolne przy pomocy policji przeprowadziły obławę na stacji kol. Łyczaków na podróżnych jadących bądź bez biletów kolejowych bądź posiadających nieważne legitymacje lub bilety robotnicze. W czasie obławy przytrzymano 83 osób, z których część po wylegitymowaniu na miejscu zwolniono resztę zaś po przesłuchaniu i sporządzeniu doniesienia oddano do Sądu za oszustwo.

Nagły zgon naczelnika sądu.

Na dworcu kolejowym w Dobromilu nagle zachorował i zmarł tamtejszy naczelnik sądu powiatowego Czesław Janusz Hubl, w chwili gdy kupował bilet kolejowy do Lwowa.

Sp. Hubl liczył 53 lat, zmarł zaś wskutek udaru sercowego.

—o—

Rozwój Gdyni.

W roku 1924 Gdynia posiadała 10 przedsiębiorstw handlowych i 19 przemysłowych, dziś istnieje w Gdyni 280 przedsiębiorstw prywatnych przemysłowych i 364 handlowych, przyczem wśród tych ostatnich znajdujemy 15 przedsiębiorstw handlu hurtowego, 9 hoteli, 28 restauracyj, 8 kawiarni, 5 cukierni 9 aptek, 3 księgarnie.

Poza tem działa w Gdyni 16 przedsiębiorstw spedycyjnych i 14 maklerskich. Konstatując niezmiernie szybki rozwój gospodarczy Gdyni, zaznaczyć jednocześnie trzeba, że istnieje tam nadmiernie duża ilość przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w stosunku do liczby ludności w Gdyni. Świadczy to o istnieniu w pewnej mierze przesadnej dążności w kierunku Gdyni drobnego kupiectwa i drobnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Ponadto trzeba zauważyć, że większa ilość mieszkańców Gdyni stanowią robotnicy, których rodziny znajdują się poza Gdynią. Wyjeżdżając do rodzin, robotnicy zazwyczaj zaopatrują się w miejscu zamieszkania rodzin w tańsze produkty żywnościowe. To też naogół liczne przedsiębiorstwa handlowe, zwłaszcza drobne, nie prosperują pomyślnie.

—o—

Komunikat.

Zebranie członków P. P. S. we Lwowie odbędzie się w środę o godz. 7-mej wieczorem punktualnie w lokalu przy **ul.** Rutowskiego 23.

Sprawy b. ważne! Wstęp tylko za legitymacjami.

O. K. R. Lwów.

—o—

Kronika.

Lwów, 16 grudnia 1930.

TEATR WIELKI:
Wtorek, o godz. 7.30 „Aida“.
Sroda, o godz. 7.30 „Kordjan“.
Czwartek, o g. 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Piątek, o godz. 7.30 „Cyganerja“.
Sobota, o godz. 3 popoł. „Kordjan“.
Sobota, o godz. 7.30 „Aida“.
Niedziela, o godz. 3.30 „Jaś i Małgosia“.
Niedziela, o g. 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Traviata“.

———

TEATR ROZMAITOŚCI:
Wtorek, o godz. 7.30 „Dorota Angermann“.
Sroda, o godz. 7.30 „Dzwony z Corneville“. (Ceny dramatu).
Czwartek, o godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“. (Premjera).
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska“.
Sobota, o godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Dorota Angermann“. (Ceny zniżone).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.

———

TEATR MAŁY:
Wtorek, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Sroda, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Czwartek, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Piątek, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Sobota, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Pierwsza pani Selby“. (Ceny zniżone).
Niedziela, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Skandal w Savoyu“. (Premjera).

———

TEATR NOWOSCI:
Wtorek, 16, g. 7.30 „Roztwór prof. Pytla. Występ K. Justjana. Tani dzień.
Sroda, 17-go g. 7.30 „Roztwór prof. Pytla“.

———

POŻEGNALNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUSTJANA po zniżonych cenach w Teatrze Nowości. Dziś, we wtorek dnia 16-go, środę dnia 17-go i w czwartek 18-go bm. są zapowiedziane tanie dni w Teatrze Nowości.

Cena 50 groszy na pełną humoru komedję Bruno Winawera „Roztwór prof. Pytla“ z Kazimierzem Justjanem w roli prof. Pytla z dyr. Czarnowskim znakomitym (Perlmutterem) i M. Tatrzańskim (prof. Gordonem). Bilety wcześniej do nabycia w Kinie Kopernik.

———

PREMIERA W TEATRZE ROZMAITOSCI. Na czwartek niezwykle ciekawą premiera będzie komedja Bernarda Shaw'a „Nowa umowa małżeńska“. W sztuce tej, znakomity komediopisarz angielski porusza problem instytucji małżeństwa, szkicując szereg kapitalnych typów, zwłaszcza kobiety nowoczesne. Reżyser Edmund Wiercinski. Obsada sztuki pp. L. Barwińska, Kuncewiczówna, Żbikowska, Chmielewski, Machalski, Chodecki, Strzelecki, Kondradt, Borowska, Kierczyński.

W TEATRZE WIELKIM dziś „Aida“ po raz 9-ty w świetnem wykonaniu i wspaniałej oprawie dekoracyjno - kostjumowej. Obsada bez zmian.

W TEATRZE MAŁYM premiera farsy Kelemana i Geyera „Skandal w Savoy'u“ w nadchodzący poniedziałek.

„NOC W SAN SEBASTIAN“, operetka Benatzky'ego, ukaże się na scenie teatru Wielkiego po raz pierwszy w piątek dnia 25 bm.

———

WYROK W SPRAWIE NAPADOW RABUNKOWYCH. Piotr Krasilczuk, z Tyszyny i Wasyl Iwanów, z Radwaniec, którzy przed sądem przysięgłych odpowiadali za napady rabunkowe zostali skazani — pierwszy na 3, drugi na 2 i pól roku ciężkiego więzienia.

Rozprawa o zabójstwo W. Roka została odroczona celem przesłuchania świadków.

FUTRO podbite lisami z krymskim kołnierzem skradł jakiś osobnik z przedpokoju mieszkania Leona Reisa przy ul. Sakramentek l. 3. Szkoda wynosi 2.000 zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Niewykryty na razie sprawca wybił szybę w drzwiach prowadzących do sali balowej w II Domu Techników poczem dostawszy się do wnętrza skradł portjery, wartości 334 zł.

Ze strychu realności przy ul. Łazarza 10 skradziono większą ilość bielizny, wartości 900 złotych.

W Kasie chorych przy ul. Wałowej skradziono Gustawowi Majerowi 210 zł.

Ze stajni Związku Kółek Rolniczych przy ul. Mickiewicza 26 skradziono garderobę, wartości 210 zł. na szkodę Wasyla Łucyszyna.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ KASOWA. Wczoraj w nocy jacyś złodzieje dostali się do sklepu żelazneo S. Rappaporta przy ul. Szpitalnej l. 1, poczem po wybiciu dziury w murze dostali się do huurtowni towarów spożywanych Izraela Melselesa, mając zamiar okraść tam kasę. „Pech“ widocznie prześladował włamywaczy, gdyż po wycięciu przedniej ściany koło zamków ktoś spłoszył rzezimieszków. W kasie znajdowała się gotówka 700 zł.

DOSTAŁ SIĘ DO KONFITUR i czekoladek w cukierni Daniela Stećkowa jakiś rzezimieszek, który dostał się nocą do lokalu po wyważeniu drzwi od strony podwórza. „Gość“ ten był widocznie spragniony słodyczy, gdyż p. Stećków poniósł szkodę 400 zł.

RZECZY DO ODEBRANIA. W komisarjacie II. zdeponowano 4 poszwy na pierzyny, 1 prześcieradło, 2 koszule męskie w kratki, 1 obrus. Rzeczy te zostały znalezione w składzie drzewa Rprzy ul. Wodnej 1 i prawdopodobnie pochodzą z kradzieży.

W tym samym komisarjacie zdeponowano znalezioną legitymację M. K. E. na nazwisko Włodzimierza Andruszki.

—o—

REDUKCJA CEN NA GARDEROBĘ MĘSKĄ NA CZASIE. Zgodnie z ogłoszoną zniżką cen materjałów sukiennych, zawiadamia Firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, że dostarcza wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnych materjałów Bielskich w następujących cenach:

1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 150, 2) ubranie wizytowe zł. 170, 3) raglan jesienny zł. 160, 4) wierzch futrzany miastowy zł. 200, 5) palto zimowe na watalinie zł. 200, 6) smoking z crepy wełnianej zł. 220 i t. d.

Firma Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7, otrzymała na bieżący sezon ostatnie nowości materjałów sukiennych na płaszcze damskie, kostjumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na skutek poczynionych przez tęże firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach Bielskich.

—o—

LEKARZ PRZYBOCZNY KROLA MURZYŃSKIEGO. Znane są pełne przygód podróże naukowe znakomitego zoologa szwedzkiego Iyara Bromana. Otóż podczas ekspedycji do Afryki środkowej Bromanowi udało się wyleczyć zapomocą kilku tabletek Aspiriny pewnego władcę szczepu murzyńskiego; wdzięczny królik mianował Bromanna swym lekarzem przybocznnym. Któż jednak potrafi opisać zdumienie uczonego podróżnika, gdy pewnego dnia król rozkazał mu natychmiast postarać się o to, aby urodził mu się syn - następca tronu. Uczony odpowiedział, że chociaż przy pomocy oryginalnych tabletek Aspiriny oswobodzić może szybko i niezawodnie od wszystkich chorób z zaziębienia, reumatyzmu i bólów wszelkiego pochodzenia, to jednak takich specjalnych życzeń wypełnić on nie jest w stanie. Król usłyszawszy to, dostał napadu szału, ponawiał swe żądanie i groził w razie nie spełnienia rozkazu śmiercią zarówno Bromanowi, jak i jego towarzyszom. — Profesor Broman doszedł więc do wniosku, że nadeszła odpowiednia chwila, aby dla uniknięcia niebezpieczeństwa wyruszyć w najbliższych dniach w dalszą drogę.

—::—

Skrytobójcze morderstwo przed sądem przysięgłych.

Jedna z licznych niestety tragedyj powstałych na tle stosunków miejskich, znalazła dziś swój epilog przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Ojciec zamordował syna. Za co? Za to, że syn domagał się od ojca wydzielenia części gruntu ze swego majątku.

Syn jest już żonaty, ma dziecko — musi więc wyżywić swoją rodzinę. Ojciec stanowczo się temu sprzeciwiał i na tem tle dochodziło częstokroć do sprzeczek, awantuur, a nawet bójek, między ojcem a synem.

Oskarżony — ojciec nazywa się Horbań Hryń, denat — syn nosił imię Michał, obaj zamieszkali we wsi Wiązowej, pow. Żółkiew. Działo się to w nocy z 17 sierpnia 1930. Syn z rodziną spał w chacie, ojciec zaś ze swą córką Marją w stodole. Krytycznej chwili ojciec wyszedł ze stodoły, wziąwszy ze sobą ostro nabity karabin. Podszedł do okna przed którem siedział syn i strzelił. Trafił w grzbiet. Po kilku minutach syn zmarł.

W czasie dzisiejszej rozprawy została aresztowana córka oskarżonego Marja, z powodu złożenia sprzecznych zeznań.

—::—

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: Wesołe kobietki oraz Podróż Poślubna (dźwiękowy).
CHIMERA: „Miljonowe panny“.
CASINO: „Porucznik Armand“ (dźw.)
FATAMORGANA: „Jezioro miłości“ i „Kochanka Rozwolskiego“.
GRAŻYNA: „Angelita“ (film dźw.)
LEW: „Czar meksykański“ 100 proc. dźw. i komedja „Znajoma z ulicy“ dram. dźw.
KOPERNIK: „Z Byrdem do bieguna południowego“ i „Trzej przyjaciele“.
MARYSIENKA: „Z Byrdem do bieguna południowego“ oraz „Trzej przyjaciele“.
OAZA: Książęta na wygnaniu oraz Chór rosyjski.
PAN: Dziewica z Kairo.
PALACE: „Upiór w operze“.
STYLOWY: Clara Bow. Rudowłosa oraz
SPLENDID: Wędrowny Cyrk — John Gilbert.
Ostatnia Karawana.
RAJ: Syn białych gór (dźwiękowy).
UCIECHA: „Uwiedziona kochanka“ — oraz „Monty na ognistym smoku“.

—o—

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Złożono zł. 40.— zebranych na uroczystości jubileuszowej Tow. Szałaśnego w Stanisławowie.

Tow. Marja Lang, córka Leopolda, składa zł. 10.—.

Wezwany przez Tow. Drewniaka, składam zł. 10.— na pokrycie strat. **Leopold Lang.**

Czytajcie prasę robotniczą!

Program radjowy.

WTOREK, 16. grudnia.

12.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.15. Program dla dzieci.
16.30. Muzyka z płyt gramof.
16.30. Odczyt „O Stanisławie Brzozowskim“.
17.45. Koncert symfoniczny.
719.10. Giełda rolnicza.
19.25. Muzyka z płyt gramof.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.55. Muzyka z płyt gramof.
20.30. Koncert Międzynarodowy z Warszawy. Występ Jana Kiepury.
22.15. Płyty gramofonowe.
23.00. Muzyka taneczna.

———

SRODA, 17. grudnia.

12.00 Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Radjokronika.
1.15. Kwadrans dla najmłodszych.
16.45. MMuzyka z płyt gramofonowych.
17.15. „Rodin i jego sekretarz“.
17.45. Koncert popularny ork. P. R.
19.25. Koncert z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.55. Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00. „Kwadrans buchaltera“.
20.15. Fejleton p. t.: „Rzeczy najmniejsze“.
20.30. Koncert wieczorny.
20.45. Kwadrans literacki.
4021.00. Koncert narodowościowy. (Tr. z Warszawy).
23.00. Muzyka taneczna.

Ogłoszenia

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Obwieszczenie.

L. M. 203.897/30. W. II. I.

We Lwowie, dnia 15 grudnia 1930.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa podaje do publicznej wiadomości stosownie do postanowień ustawy z dnia 11 sierpnia 1923, Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924, Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 522, oraz § 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926, Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 433, że preliminarz budżetu dodatkowego na rok 1930/31 jest wyłożony do przeglądu w biurze Wydziału II Magistratu (ratusz, II p., drzwi 62) przez dni 7, a to od dnia 16 grudnia do dnia 22 grudnia 1930 włącznie, w godzinach od 9-tej do 13-tej.

Interesowanym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania wyłożonego preliminarza budżetowego w powyższym terminie oraz wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń w dalszym terminie 7-dniowym, a więc do dnia 29 grudnia 1930 włącznie.

Prezydent miasta:
Inż. Jan Brzozowski w. r.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.	Cała strona za tekstem	500 — zł.
„ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—.40 „	Pół strony	250 — „
„ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—.70 „	Cwierć strony	130 — „
„ „ „ „ „ „ „ „ po kronice	—.55 „	Cała strona w tekście	700 — „
„ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—.80 „	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000 — „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp. JULJAN RYCHLEWSKI Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn. Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.